Do numeru 85 Gazety
Korrespondenta Warsz:
1818.

ROZMAITOŚCI.

NUMER 43.

I.

WYIAZD
Królowey Bony z Polskiey,
(Z Opisu Łukasza Górnickiego).

Tego też czasu Królowa Węgierska Izabella, będąc pierwey na różnych mieyscach w Polszcze, bawiła się w Rusi, a Xiądz Przerębski podkanclerzy, iako był miłosnikiem Rzeczypospolitey dowiedziawszy się, iż Królowa Bona z Polski ze wszystkiemi skarby swemi wyiechać chce, uprosił sobie u Króla drogę do Rusi do Królowy Węgierskiey, maiąc też nieiakie od Króla rozkazanie do niey, i zaraz obiechał celnieysze pany koronne, daiąc im o tym znać, że Królowa Bona do Włoch się bierze, co z iakąby Rzeczypospolitey niesławą i szkodą było, gdzieby ze skarby wyiechać miała, umiał to przełożyć, a zatym napomniał, żeby się temu w czas zabiegało. Nie długi czas Xiądz Przerębski na drodze tey strawiwszy; gdy się do Wilna wrócił, przyszły listy od Królowy Bony do Króla, daiąc to znać, iż dla opatrzenia zdrowia swego, do Włoch odiechać iey potrzeba, co iżby było z wolą iego, i panow rad, prosi żeby do niey Król do Warszawy przeieżdzić się raczył.

Zaraz Król listy do celnieyszych Senatorow rozesłać rozkazał, chcąc to mieć po nich, żeby do Warszawy przyiechali dla tego odiazdu Królowy, co było roku 1556. Po rozpisaniu listow, w kilka niedziel Król wyiechał, Królową w Wilnie zostawiwszy. Rada też Koronna celnieysza do niego się ziechała, iako dla tego przedsięwzięcia Królowy Bony; tak też i dla postanowienia Królewny Zofii w stan święty małżeński o którą Xiążę Brunświckie przez Posły swe czynił staranie: Jakoż doszło to małżeństwo, i niż Królowa Bona odiechała z Warszawy, Królewną Zofią wielki poczet celnieyszych dworzan, i paniąt, do Brunświka odprowadził, gdzie te ceremonie z strony małżeństwa z wielką czcią Korony Polskiey są odprawione. Po odiechaniu Królewny Zofii, przełożył Król w radzie przez pieczętarza, wolą Królowy Bony matki swoiey, iż do Włoch odiechać chce, dla opatrzenia zdrowia swego. Miała Królowa niektóre senatory Mazowieckie, którzy do woli Królowy sentencye swe skłaniali, ale inni wszyscy Senatorowie na to się zgadzali, prosić Królowy, żeby nie odieżdzała, a nie dali się uprosić zadzierżeć ią mocą, ale pokusić nayprzód prożby przez Królową Węgierską, która iuż była w Warszawie, więc i *privatim* żeby niektórzy Senatorowie prosili, a potym *publice* wszyscy: A iż Przerębski podkanclerzy naybardziey tego odiazdu Królowy bronił, słowa iego zdało mi się tu wypisać.

Mowa X. Przerębskiego.

Jż z małey a zaniedbaney iskierki miłościwy Królu, bywa wielki ogień, przeto żadney rzeczy która się wznowi w Rzeczypospolitey lekce sobie ważyć nie potrzeba, by też była i naymnieysza; a ieżli małych rzeczy ważyć sobie lekce nie mamy, coż wielkich! Rzecz to nie iest mała miłościwy Królu. Królowa Jeymość matka W. K. Mości Pani koronowana, ze wszystkim zbiorem swym,

maiąc summy wielkie, iako na Mazowszu, tak i na inszych Starostwach i dzierżawach, odiechać z tey korony od W. K. Mci syna swego, od Królewien Ichmość córek swych a siostr W. K. M. chce; a odiechać tak chce, iżby przecie intrata wszystka ze Starostw i dzierżaw została Jey K. Mci cała. A to ieśli iest z uczciwym i pożytecznym tey korony, pilnie się przypatrzyć trzeba. Mnie się nie zda, żeby z uczciwym koronnym być to miało. Abowiem komu się to podobna rzecz będzie zdała żeby Królową tak wielkiego królestwa, maiąc tu takie dostatki, iako większe bydź nie mogą, Króla koronowanego syna, córki dorosłe Królewny, do których miłością macierzyńską przyrodzoną iest przywiązana, miała z swey dobrey woli to wszystko opuściwszy, iść pod zwierzchność inszego pana, będąc tu Panią wolną, a nie maiąc nikogo nad sobą? Gdziekolwiek Jey K. Mość przyiedzie, wszędy tam obwiniona będzie ta korona, iż narod nasz Polski maiąc takie dobrodzieystwa od Królów Polskich, maiąc świeżo od świętey pamięci oyca W. K. Mości Króla Zygmunta; małżonki świę: iego Królowey koronowaney, która nam W. K. Mość porodziła, szanowacieśmy tak nie umieli, żeby z nami w tey koronie wytrwać mogła. Owa nie iest to rzecz podobna, żeby stąd wielkiey i szkaradney osławy korona nie wzięła. — Szerzyć się z tym nie chcę długo, gdyż każdy i nayprostszy człowiek baczyć to może. Zaczym niedbać nam o dobrą sławę u postronnych narodów, byłoby to przeciwko dobrym obyczaiom przodków naszych, którzy u iednego stołu z temi siadać nie chcieli, którzy kiedy pokazali się niedbałemi o dobrę sławę; od których przodków naszych żebyśmy się odrodzić mieli, nie day tego Panie Boże. Idę do tego, iż z pożytkiem Rzeczypospolitey naszey ten odiazd Królowey Jey mości być nie mogł. Na te dobra które Królowa Jeymość dzierży w summach wielkich, na Jey K. Mość nie lada przywileie, któremi summami wolno Jey K. M. szafować podług woli swoiey. Tych przywileiów bez wątpienia Jey K. M. nie zostawi. Ktoż tego Jey K. Mości zabroni, żeby abo Cesarzowi Jmci, abo Królowi Ferdynandowi, abo synom iego, abo Xiążęciu któremu Włoskiemu tych summ nie zapisała, oddaliwszy ie od krwi świę: swoiey? Tu mi kto zadać może, niechayżeby Jey K. Mość te przywileie tu zostawiła; a co wiedzieć niemali Jey K. Mość swoich przywileiów. Ale by też i zostawiła, to za nie wielka koronie byłaby szkoda, gdyby Jey K. M. zbior wszystek, kleynoty, złoto, srebro, które się u Królowy Jey Mości z wielu domow tak Litewskich iako i Polskich, a domow przednich zostało, stąd wywiozła? Wiemy iako bogaty dom był Zabrzezińskiego, wiemy iako bogaty był Gasztołtow, Biskupa Radziwiłła, zaś Biskupa drugiego Olszańskiego Xiążęcia, który Wolpę Królowy Jeymości darował. Nuż co tak wiele z tych dzierżaw w Litwie, co tak wiele z Mazowieckich, z Ruskich, za lat kilkadziesiąt zebrała? Mym zdaniem są przy Jey K. Mości skarby nieoszacowane, których skarbów żeby Jey K. Mość we zdrowiu dobrym używała, życzę tego wiernie Jey K. Mości, a dzierżę tak, że i WMość wszyscy życzycie; ale żeby ta korona za odiazdem Jey K. Mci firacić miała, nie day tego Panie Boże. Mógłby nas każdy naród gdziebyśmy to z korony wypuścili, mieć za nader głupie i sprosne ludzie. — Mamy w kronikach, iż Ryxa kiedyś Królowa z Polski wyiechała, iż przodkowie nasi złych iey obyczaiów i pychy ścierpieć nie mogli, ale wżdy skarbów z sobą żądnych nie wywiozła, a przecię i w ten czas przodkowie nasi osławy o to nie byli prożni. Te-

raz gdzieby Królowa Jeymość wyiechać ze Skarbami miała, podięłaby korona i niesławę wielką, i nieoszacowaną szkodę. Bo miłościwy Królu, nie rodzić się u nas złoto, nigdy go tak wiele nie było iako teraz: przed laty trudniey było o grzywnę, niż teraz o sto złotych. J mamyż my zasię dla Królowey Jeymości do takiego ubóstwa przyyść iako przedtym było? Właśnie tak stałoby się nam, iako gdyby nam kto radził do żołędzi się wrócić a chleb porzucić, i pracą o nim. Nie godzi się miłościwy Królu gardzić dary Bożemi. Tego co teraz koronie dał Pan Bóg szanować nam przystoi. Królowa Jeymość tu w tey koronie skarbów tych dostała, tu się zostać maią. Ci, którzy Jey K. Mci abo maiętności swe zapisowali, abo skarby swe dawali, by to byli rozumieli, żeby Królowa Jeymość miała tę wolę wynieść to z korony, abo z Księztwa Litewskiego kiedy, nigdyby byli tak hoynemi przeciwko Jey K. Mci bydż nie chcieli. A e przez miłego Boga cóż to wzdy teraz za potrzeba tak gwałtowna Królowy Jeymci urosła, co za chciwość tak gorąca, mieszkawszy tak wiele lat z nami, teraz Włoskie kraie chcieć nawiedzić? Nic droższego i milszego matce nie iest, iako własne dziatki. A to przerodzoną miłość kto zarzuca, czyni bez wątpienia coś przeciwko przyrodzeniu; podobnośmy my tak źli, iż dla złości naszey dziatek swych Jey K. Mość chce odbieżeć. Ruguymy się nakoniec co kto Królowy Jeymości winien, kto obraził słowem, abo postawą, abo wzrokiem, kto nie uczcił iako przystoi pomazańce Bożey, niechay pokutuie za to, niechay prosi, niechay przyymie karanie iakie Jey K. Mość naznaczy, a z tey korony Królowa Jeymość niech nie odieżdża, dosyć i tak korona Polska ma na się rzeczy przeciwnych nieprzyiaciół ze wszystkich stron dosyć, naiazdy ustawiczne na kraie Podolskie i Ruskie, niechay do tego nie przystępuie i osława i nieoszacowana szkoda, gdzieby Jey K. Mość odiechać miała. Prosić Jey K. Mości trzeba nam wszystkim pospołu z W. K. Mością Panem naszym miłościwym, żeby Jey K. Mość nie raczyła odieżdżać od W. K. Mości syna swego, od Królewien Jchmość córek swych Panien świątobliwych, z tey ziemi, w którey Jey K. Mość Pan Bóg przez tak długi czas w dobrym zdrowiu zachować raczył. Prosić żeby Jey K. Mość nie czyniła tego gwałtu przyrodzeniu swemu, żeby dobrowolnie umierać miała, boć to za śmierć stoi, gdy Jey K. Mość zaiechawszy tak daleko, na dziateczki swe patrzyć nie będzie mogła; od troski, od smutku, by nic inszego nie przystąpiło, bez wątpienia o śmierć przyydzie. Ukazować to Jey K. Mci, iż ten kto na ten odiazd Jey K. Mości radzi, nie życzy Jey K. Mości nie dobrego. A naostatek, ieśliby Jey K. Mość uprosić się nie dała, moie zdanie iest miłościwy Królu, Jey K. Mości z korony nie wypuszczać. Co gdy W. K. Mość uczynisz, gwałtu żadnego matce swoiey, ale iey W. K. Mość zachowasz żywot, właśnie iako owemu: który gdy się chciał zabić, puinał mu z ręki wydarto.

(Dalszy ciąg potém).

II.

Kodex Szubrawski.

(Dalszy ciąg)

IX.

Prezydent przodkuie na schadzkach, mieysce ich i czas naznacza, w przodkowaniu na schadzkach tak postępuie:

1. Po zebraniu się Szubrawców dzwonkiem daie znak o zaczynaniu się schadzki, usiada i głowę nakrywa, a przez strażnika porząd-

kowego wzywa wszystkich na swoie mieysce, co oni wykonywaią z nakryciem głowy,

2. Na kartce przynosi porządek którego w traktowaniu materyy trzyma się, iedną po drugiey wnosząc. W czém taka w ogólności koley: a) czytanie wywodu słownego schadki przeszłey a podpisanie zaprzeszłey; b) czytanie wiadomości brukowych numerku przeszłego (ieżeli będzie żądanie większości;) c) czytanie wypracowanych pism z mownicy, wyiąwszy Prezydenta i fundatora którzy czytaią z mieysc swoich: d) wniesienia rozmaite i ich załatwienia; e) czytanie i wybor materyy przeszłego numeru wiadomości brukowych; f) wyznaczenie na przyszłą schadzkę czytelników i zapis niebytników; g) zalecanie i wotowanie na członków Szubrawstwa, co nieinaczey iak na końcu schadzki czynić się może; wprowadzenie zaś nowego Szubrawca odbywa się niezwłocznie za iego przyyściem nawet i w ciągu traktowaney materyi, podług uważania Prezydenta; h) podpisanie przez Prezyduiącego zapisu traktowanych na schadzce materyy; po czem Prezydent zamyka czynności schadzki za dzwonieniem i odkryciem głowy.

3. Prezydent rozdaie głosy zachowuiąc koley tak, ażeby ieden niemówił powtórnie w tenczas kiedy w teyże materyi kto inny głosu żąda. Znakiem dania głosu iest wymienienie nazwiska maiącego mówić i zadzwonienie. Urzędnikóm daie głosy Prezydent bez kolei, na ich zapotrzebowanie.

4. Prożba o głos czyni się odkryciem głowy. Rozumieiący siebie bydź opuszczonym w kolei co do pozwolenia głosu, zostaiąc z głową odkrytą ma powstać i zwrócić się do strażnika porządkowego który sztukaniem łopatą o podłogę baczność Prezyduiącego skieruie. Prezydent podług uwagi da głos proszącemu lub skinieniem ręki roskaże mu usiąść, co on powinien wykonać i głowę nakrywszy bydź spokoynym. Po przesłuchaniu potem iednego głosu, znowu tym porządkiem o głos dopominać się może; a dopiero aż po głosie drugim za trzecią prośbą, Prezydent koniecznie zadosyć iey uczynić obowiązany.

5. Bez pozwolenia Prezydenta nikt się pod żadnym pretextem nie odzywa, nawet i mówiący lub czytaiący za pozwoleniem, na dzwięk dzwonka prezyduiącego zamilcza, i czeka iż Prezydent wypowie co i komu daley czynić.

6. Wszyscy bez wyłączenia mówiący w iakiey kolwiek materyi obracaią głos do Prezydenta iako głowy całego ciała które tworzy towarzystwo na schadzce. Mówiący wspominaiąc innych członków szubrawstwa wymienia ich w osobie trzeciey. Przestępuiący punkt ninieyszy uważa się za wszczynaiącego rozmowy do schadzki nienależące, a zatem przez strażnika porządkowego sztukaniem łopatą strażnikowską po podłodze ma bydź ostrzeżony; za niewystarczeniem tego, Prezydent za dzwonieniem ciąg mówienia przerywa.

7. Kiedy w traktowaniu iakiey materyi okazuie się zdań rożność, Prezydent stara się naprzód ią ziednoczyć, a w niemożności tego dokonania, zleca mowcy sprowadzenie zdań różnych do dwóch lub więcey propozycyy, które rozwiązuią się większością przez wota głosne.

X.

Mówca: 1. Wyręcza Prezydenta w czytaniu i mówieniu w tych wszystkich przypadkach w których przez niego będzie do tego wezwany.

2. Ma zawsze na schadzce przed sobą kodex i dostrzega aby wedle niego postępowano.

3. Utrzymuie listę koleynego czytania prac Szubrawskich, z którey za poleceniem Prezydenta powołuie do wstępowania na mownicę, a przy końcu każdey schadzki, przed podpisaniem zapisu traktowanych materyy ogłasza na kogo przypada koley czytania na schadzce następney.